Nr. 179. We Lwowie, Niedziela dnia 3. Sierpnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

W sprawie gospodarstw włościańskich nabytych na własność przez b. Bank rustykalny.

(Głos z kraju.)

Wiadomo powszechnie, że były Bank włościański, wywłaszczając dłużników swoich z powodu niespłacenia zaciągniętego przez nich długu i odsetków od tegoż, nabywał sam na własność w drodze sprzedaży licytacyjnej dotyczące gospodarstwa włościańskie. Liczba tych nabytych gospodarstw przedstawia tak pod względem obszaru ziemi (przeszło 12,000 morgów), jako też i pod względem ogólnej liczby gospodarstw, dość pokaźną cyfrę. To też zaraz w pierwszej chwili, tj. w samym początku popadnięcia tej instytucji finansowej w likwidację, postanowiła znaczna liczba towarzystw zaliczkowych na prowincji, jak też w powiecie, większą część dotychczasowych dłużników Banku włościańskiego ratować ile możności od ruiny i nieszczęścia, udzielając im pożyczki i w ich imieniu spłacając długi komitetowi likwidacyjnemu, lub w drodze kupna nabywając napowrót poszczególne gospodarstwa dla wywłaszczonych właścicieli.

Lecz niestety, dobroczynne te zabiegi i dobre chęci towarzystw zaliczkowych zostały udaremnione, albowiem b. Bank włościański poruczył sprawę zawierania kontraktów kupna i sprzedaży odnośnym swym biurom powiatowym, każąc sobie przesyłać do Lwowa tylko poszczególne kontrakta, celem ich zatwierdzenia.

I tak przekonałem się, że biura te powiatowe a względnie ich funkcjonarjusze, działające w tej sprawie samowładnie, popełniają niesłychane nadużycia, albowiem mimo zabiegów i kroków przedstawicieli wyłączonych w chęci kupna takich gospodarstw, a nawet mimo zaliczania zadatków komitetowi likwidacyjnemu we Lwowie ze strony Towarzystw zaliczkowych, biura powiatowe nie sprzedają nikomu innemu dotychczasowych gospodarstw włościańskich jak tylko żydom, jak to wydarzyło się już dotąd w kilku powiatach.

Jak z jednej strony nie posądzam funkcjonarjuszów powiatowych b. Banku włościańskiego, by czynili to w jakichkolwiek zamiarach nieczystej korzyści osobistej, tak z drugiej strony nie rozumiem jednakże tego ich postępowania, którem wyrządzają szkodę nie tylko pierwotnym właścicielom gruntów, ale nawet i całemu krajowi, albowiem sprzedając żydom, nabywającym te gospodarstwa za małe stosunkowo pieniądze, bo płacącym, jak w obecnej porze, wartość prawie samych tylko zbiorów, przykładają przez to rękę do dalszej zagłady i zniszczenia włościan naszych i bez tego ciężko dotkniętych klęskami elementarnemi.

Jeżeliby także reszta tych gospodarstw włościańskich miała pójść tą drogą, to [illegible] mamy dokładny obraz naszej Galicji w przyszłości.

W sprawie tej tak nagłej i nie cierpiącej zwłoki odzywam się przeto do komitetu likwidacyjnego, którego zadaniem wywiązanie się jak najuczciwsze z położonego w nim przez ogół zaufania i mam nadzieję, że główny kierownik tegoż komitetu dr. Zdzisław Marchwicki, znany z gorliwości i poświęcenia, z jakiemi oddał się sprawom likwidacji, zechce tym nadużyciom i krzywdzie wyrządzonej pierwotnym właścicielom położyć tamę w samych początkach. *W. Ż.*

Wydział powiatowy Rzeszowski oblicza szkody zrządzone powodzią na drogach powiatowych i gminnych ogółem na kwotę 2172 złr.

Wydział powiatowy Tłumacki donosi Wydziałowi krajowemu, że na ubezpieczenie brzegów rzeki Dniestru w Dolinie i części Niźniowa potrzebną będzie kwota przynajmniej 8000 złr., zaś na regulację Worony na terytorjum powiatu Tłumackiego 6.000 złr.

Wydział krajowy przedstawił Namiestnictwu wniosek o uznanie dojazdu od wiodącego ku Bieczowi gościńca rządowego do stacji kolei Transwersalnej w Jaśle, za publiczny dojazd kolejowy.

Co jest celem nowszej hydrotechniki.

(Welches sind die Ziele der modernen Hydrotechnik Wien 1884. Bock.)

(Broszura wydana w języku niemieckim — czysty zysk przeznaczony na rzecz powodzią dotkniętych na Szląsku i w Galicji.)

Wskazując w przedmowie na tę anomalję, że hydrotechnicy współcześni różnią się między sobą bardzo znacznie tak co do zasad jako i celów, podnosząc słusznie, że mimo przeprowadzonych regulacji, rzeki jak Ren, Ciss, co raz więcej dziczeją i są przyczyną wielkich katastrof, zrazu autor myśl wyraża o konieczności międzynarodowego kongresu hydrotechników, szczególnie z powodu, że w Europie jest wiele rzek, które w biegu swoim kilka państw przerzynają. Poprzedzając główną myśl swej pracy jest autor przedewszystkiem tego zdania, że żadna regulacja w pospolitem tego słowa znaczeniu, tj. ochrona brzegów i sprostowanie biegu rzeki, nie jest wstanie uchronić od podnoszenia się łożyska rzeki, nie jest wstanie spowodować odprowadzenia do morza całego materjału kamienistego jaki rzeka znosi z gór do dolin, w ten sposób, aby się dno rzeki nie podnosiło. Tłumaczy owszem, że to nastąpić musi koniecznie nawet wtedy, gdyby hydraulikom udało się zmusić rzeki, aby żwir względnie piasek składały dopiero przy ujściu do morza. Autor przechodzi następnie do wyliczenia głównych dzisiejszych systemów regulacyjnych (nb. u nas o żadnym z nich dotąd nie ma mowy, regulacja bowiem naszych rzek nie wyszła dotąd po za system bronienia brzegów według dogodnych linij tj. kombinacji linij prostych z łukami i trzeba przyznać, że wobec dotacji na ten cel przeznaczonej wyjść nie mogła) i wskazuje, że systemy te dążą do tego:

1) Do rzek nie dopuszczać żwiru z gór;

2) Starać się, aby różnice zwierciadeł wody, przy jej różnych stanach, uczynić o ile możności najmniejszemi. Sposobami dojścia do tych celów są dotąd trzy znane systemy:

1-szy system polega na budowaniu kanałów równoległych z rzeką, do których wpływa woda przy stanie wyższym niż średni. Ten system nie tylko jest kosztowny, ale nadto po pewnym czasie zamiast jednego koryta tworzy ich trzy a wszystkie równie łatwo dziczejące.

2-gi system, tak zwany rezerwowy polega na budowaniu w górach basenów, w których mógłby się żwir gromadzić. To powodzić się nie mogło z powodu, że masy żwiru są tak wielkie, iż do ich pomieszczenia potrzebaby było po szczególnym zamknięciu dolin (Thalsperre), które muszą być ustawicznie podnoszone, a w razie przerwania grozić mogą całym ogromnym niebezpieczeństwem.

3-ci wreszcie, kombinacja obu poprzednich, wskazuje trzeci czynnik, tj. nawodnianie gruntów, przez co zamiast dna, podnosi się dolina, korzystając zarazem z namułu jaki niesie z sobą woda, podczas gdy żwir zostaje w rzece zatrzymany.

Dopiero katastrofy lat ostatnich zwróciły uwagę Rady państwa i Rządu w Austrji na regulację rzek, ale dotąd [illegible] dzieł hydrotechników za granicą. Tyle przynajmniej powinniśmy się przyjąć jako pewnik, że rzeki skutecznie regulowane być mogą w górach samych, u źródeł a nie w dolinach, bo gdyby się nie zdołało tak, by żwir nie dostał się w dolinę, dolina wody wyższe w górach nie zostaną wstrzymane, regulowanie na dole jest jedynie kosztowną zabawką. W obec naszych stosunków jest już czas ostrzedz przed niebezpieczeństwem wytrzebienia lasów na Podkarpaciu, czemu sprzyjać będzie kolej Transwersalna, gdyż lasy to jeden z najlepszych rezerworaów chroniących rzeki od nawału wody i kamienia.

Autor przechodzi następnie do właściwego zadania swego i mniema, że celem hydrotechniki jest nietylko przeszkodzić obrywaniu brzegów przez rzeki (cel hydrotechniki primitywny), nietylko zapobiedz niszczeniu plonów przez zasypywanie żwirem nadbrzeżnych nizko położonych pól, ani nawet wstrzymanie żwiru od łożysk i regulowanie wodostanów, bo są to czynności zadania charakteru negatywnego, obronnego, nietylko zatem celem hydrotechniki jest bronić się od wody, lecz powinno być jej celem ujarzmienie tej siły przyrody i oddanie jej w posługi człowieka, zmuszenie, aby ta siła przyrody działała na korzyść jego. Autor nie rozumie pod tem tworzenia z rzek najtańszych komunikacyj, bo drogi handlowe nie łatwo się zmieniają i nie jest to może najważniejsza korzyść, jaką człowiek może z rzek podnosić, zwłaszcza w krajach niepotrzebujących dróg handlowych wodnych, ale nawodnianie, przez co jedynie zapobieży się wyczerpaniu ziemi i nada się sprawie regulacji rzek to piętno ogólnej potrzeby, na jakiej jej obecnie zbywa. Prawda, że pociągnęłoby to za sobą wielką w ustawodawstwie rewolucję, ale żaden postęp, który jak wiadomo polega tylko na co raz większem wciąganiu sił przyrody w posługę człowieka, nie jest bez tego możliwym. To krótkie przedstawienie treści obudzi może zajęcie się broszurką przez obywateli, których obchodzą sprawy publiczne. Nadto uważam za potrzebne, aby rozprawy tej treści znajdowały miejsce nietylko w pismach specjalnych, ale także ogólnych, to bowiem jedynie przyczynić się może do należytego rozświecenia kwestji regulacji rzek w Galicji, która jak z tych słów kilku wynika, nie może być uregulowaną według żadnego z dotychczasowych systemów nowszej hydrotechniki.

W. A.

Korespondencje.

Kraków 1. sierpnia.

(Posiedzenie Rady miejskiej).

Prezydent miasta dr. Weigel, zaprosił bawiących w mieście naszem radców miejskich na nadzwyczajne zebranie. Przybyło 26 osób a z tych kilka oświadczyło, iż z góry godzą się na rozporządzenie, wydane w nagłych sprawach. Prezydent uczcił przedewszystkiem pamięć zmarłego radcy ś. p. Wójcikiewicza Ignacego. Następnie p. mecenas dr. Lisowski przedstawił sprawę koncesji dla spółki telefonicznej, przez barona Hirscha reprezentowanej Po długich debatach zezwolono na zaprowadzenie linij telefonicznych pod warunkiem, że umowa może być każdej chwili zerwaną i za wynagrodzeniem po 5 procent od dochodów brutto, która to opłata rozpocznie się dopiero po trzech latach. Na wniosek radcy p. Kieszkowskiego uchwalono prezydentowi z powodu przyjazdu Czechów z Kolina odpowiedni kredyt, przyczem zgodzono się, iż jakkolwiek przyjazd ten nie ma cechy politycznej, to przyjęcie powinno być świetnem. W szczególności nie zezwoli prezydent na wyzyskiwanie przybywających przez właścicieli hotelów i oberży.

Ziemie polskie.

Warszawa 30. lipca. Policja warszawska rozwija nadzwyczajną czujność. Po ulicach, szczególnie wieczorem snują się policjanci i stróże nocni. Kontrola domów i ich mieszkańców wzmocnioną została. Każdy przyjezdny natychmiast jest przez policję interwiowany, a podróżni z carstwa na prawdziwe narażeni są nieprzyjemności. Niech tylko zajedzie który Rosjanin do domu, zaraz się zjawia oficer żandarmerji z dwoma żandarmami i aresztuje go. W areszcie zaś podróżny pozostaje dopóty, dopóki nie wylegitymuje się z celów swojego przyjazdu. Wszystko zaś to odbywa się tak szybko i tak niespodzianie, że nie przyzwyczajeni do podobnej czujności policji podziwiają jej obecne zachowanie się.

Zresztą ta energja żandarmska nie zawsze jest rozsądna. Pominąwszy już bowiem bezzasadne częstokroć aresztowanie osób najniewinniejszych, ileż to już zaszło w mieście wypadków, że stójkowi brali przechodniów za spiskowców i włóczyli ich po cyrkułach! Policjanci dotychczas spokojnie drzemiący w budkach nocnych, otrzymawszy instrukcje nowe i gwałtowne, poczuli się raptownie piastunami jakiejś wielkiej władzy, której też w głupocie swojej nadużywać nie omieszkali, zakłócając spokój miasta.

Słowem w Warszawie dziś zaprowadzono stan wyjątkowej kontroli policyjnej, który potrwa aż do chwili, gdy car powróci z Warszawy do Petersburga.

Przyjazd do Polski „więźnia peterhofskiego" jest już wkrótce spodziewanym. Przygotowania też są już prawie ukończone. Zapowiedziany w bieżącym tygodniu przyjazd ministra komunikacji admirała Posieta łączą powszechnie z potrzebą zrewidowania kolei przed przybyciem cara. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, zaręczyć trudno, dość, że Possiet do Warszawy na trzy dni przyjedzie, jak powiada urzędowy *Dniewnik Warszaw.* dla zrewidowania komunikacyj naszych.

Co się tyczy aresztowań, to uwięzionego w tych dniach sędziego pokoju Dobrowolskiego, Rosjanina i prawosławnego. po 24 godzinnym areszcie puszczono na wolność za kaucją 5000 r.

Wiadomość o aresztowaniu sędziego pokoju Derewickiego, również Rosjanina, podana przez dzienniki lwowskie, jest bezzasadna. Do spisku nihilistów należeli tylko sędziowie, których opinia publiczna nazywała ludźmi „porządnymi i uczciwymi", a do takich sędzia Derewicki nigdy, według tejże opinii, nie należał.

Nie potrzeba chyba dodawać, iż wszyscy sędziowie aresztowani, nawet chwilowo tylko, podostawali dymisje.

O Bardowskim chodzą teraz po mieście najrozmaitsze wieści. Opowiadają np. szczegół bardzo charakterystyczny, że na uwagę, jaką zrobił mu jeden z dawnych jego zwierzchników, co go mogło skłonić do zawikłania się w taką sprawę, Bardowskij odpowiedział: „Ach, panie, wszak to nie sprawa głupców" (da wied' eto nie dieło durakow). Inni znowu głoszą, że policja wpadła na ślad spisku Bardowskiego jedynie, dzięki tej okoliczności, że Bardowski jakiś list kompromitujący przez roztargnienie włożył do kieszeni cudzego paltota.

Jakkolwiek aresztowania są bardzo liczne, policja i żandarmi nie mają jeszcze pewności, że już wyłapali wszystkich spiskowców i usunęli niebezpieczeństwo zamachu na cara w Warszawie.

(Dz. Pozn.)

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 29. lipca. Z Astrahania donoszą, że niejaki Gorew, urzędnik w zarządzie opieki szlacheckiej, skradł 26.000 rubli z kasy szlacheckiej. Na drugi dzień Gorew został schwytany, lecz znaleziono przy nim zaledwie tylko 10.000 rubli.

Moskwa 29. lipca. W tutejszym sądzie okręgowym roztrząsaną będzie wkrótce sprawa mieszczanina Burulina i trzech jego wspólników, oskarżonych o fałszowanie i sprzedaż kuponów moskiewskiego Banku ziemskiego na znaczną sumę.

W skutek doniesienia, otrzymanego przez tutejszego jenerał gubernatora, ks. Dołgorukowa, o wielkim skarbie, rzekomo w okolicach Moskwy podczas wojny francuskiej 1812 roku zakopanym, polecono przystąpić do poszukiwań we wskazanem miejscu, pod nadzorem policji i naczelnika powiatu.

Nie powodzi się jakoś w ostatnich czasach słynnemu korespondentow gazety *Nowoje Wremja* p. Mołczanowowi, którego listy niegdyś robiły tak wiele hałasu w całej prasie rosyjzkiej. *Russkij Kurjer*, który, jak słuszność wyznać każe, nigdy nie podzielał admiracji dla obserwującego talentu p. Mołczanowa, a nawet i względem faktów, o jakich w korespondencjach jego bywała mowa, zachowywał się z wyraźnym sceptycyzmem, obecnie wykrywa znów nowe zmyślenie, jakiego się dopuścił p. Mołczanow. „Znany p. Mołczanow, pisze *Russkij Kurjer*, tem sam p. Mołczanow, który tego lata przebywając w samarskiej gubernji, gdzie używał kuracji kumysowej, komponował do gazety *Nowoje Wremja* korespondencje z południowych gubernij, jakoś około 20-go marca r. b. naplótł w tejże samej gazecie najdziwniejszych bredni o tajemnym rektorze eszibotu w Wołożynie (Wołożyn, miasteczko w mińskiej gubernji, ma zakład naukowy, eszibot, w którym wykłada się talmud. Szkoła ta istnieje z pozwolenia rządu), z którym on, umiejąc cokolwiek po hiszpańsku, osobiście rozmawiał, i w jego imieniu przytoczył nieistniejące cytaty z nieistniejących nigdy powag talmudystycznych. jakichś Iflisów i Hansfridów, propagujących rozbójnicze zasady względem goimów. W swoi czasie *Russkij Jewrej*, *Hamelic* i *Tyg. Kronika Wschodu* faktycznie dowiodły, że wszystko to nie jest niczem więcej, jak dzikim owocem rozwydrzonej mołczanowskiej wyobraźni. Dowiedzionem było, że nietylko nie istnieją żadni Iflisowie i Hansfridy, ale nawet, że miłujący prawdę p. Mołczanow, który gazecie *Nowoje Wremja* zakomunikował swoją osobistą rozmowę z „„tajemnym rektorem wołożyńskiego eszibotu"", w Wołożynie wcale nie był. Naturalnie, że każdy porządny organ prasy wstydziłby się drukować podobne świadome kłamstwa. Ale *Nowoje Wremja* nie wie co to wstyd. Dlatego też z tego względu żadnych wymagań mu nie stawiamy. Ale jak nazwać następny postępek? Wołożyński rabin, wrzekomy „„tajemny rektor wołożyńskiego eszibotu"", dołączywszy urzędowne poświadczenie miejscowej policji, że w ciągu tego lata żaden p. Mołczanow tam się nie znajdował, przesłał do gazety *Nowoje Wremja* zaprzeczenie, że żadnego p. Mołczanowa oczy jego nie oglądały, że zatem też i rozmawiać z nim nie mógł. Redakcja zaś gazety *Nowoje Wremja*, jak w 47-ym numerze donosi *Hamelic*, nie zgodziła się na wydrukowanie zaprzeczenia. I tym to sposobem zuchwałe, bezczelne kłamstwo reportera miało z woli redakcji odnieść zwycięstwo nad prawdą. Czy tak postępuje uczciwa redakcja, czy też podobne postępowanie przystoi jaskini „„rozbójników pióra""? Niechaj na to pytanie odpowie opinja publiczna".

Redakcja gazety *Russkij Kurjer* otrzymała świeżo list bezimienny, stylem swoim i ortografją zdradzający w autorze zupełny brak wykształcenia, a pełny nienawiści dla żydów. Anonim ostrzega redaktora pisma, znanego z bezstronnego traktowania kwestji żydowskiej, aby się pozbył żydofilstwa i ostrzega, że „niżno-nowogrodzki pogrom był tylko kwiatkiem" w porównaniu z tem, co wrzekomo być ma. Publikując list powyższy, *Russkij Kurjer* tak pisze: „List ten jest obecnie cennym dokumentem, wykazującym z jakiego to źródła organy prasy w rodzaju *Nowoje Wremia*, *Gazety Hatcuka*, *Łucz* i *Minuta*, czerpią natchnienie, w jakiej mianowicie sferze rzeczone wydawnictwa najwięcej muszą spotykać sympatji, w jakich warstwach obywateli ich anti-żydowskie nauki mogą spotykać najwięcej gorących i pełnych wiary adeptów. Wiemy teraz, jakiego potrzeba stopnia ignorancji i dzikości, aby zupełnie przyswoić sobie nauki nieludzkiego anti-żydostwa, której szerzycielami, popularyzatorami i opiekunami pod pokrywką „samobytności" i „patrjotyzmu" są pp. Suworinowie, Hatcuki, Okreice i Batalinowie. „Przywiązany" (podpis listu do nas

---

KOCHAM CIĘ!

Przez
Gabrjelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy.)

Teraz jest tak zwaną siostrą-*deposée* i odpoczywa po niby pracowitem życiu. Czerwcowym dzionkiem klęczy przed statuą Marji Panny i z zadziwieniem patrzy w minioną przeszłość. Gdzież są bowiem te krzyże i te umartwienia, które mi jej Bóg zsyłał? Gdy była próbantką, z tajemniczemi minami mówiły jej nie raz, że więcej zgryzot, jak włosów na głowie. Ona przecież tego powiedzieć nie mogła.

Mając dochód stały, zapewniony, powiększano go sprzedażą z ogrodów. Już dawno zapomniała co to głód, chłód i brak najpierwszych rzeczy. Śluby, [illegible], egzekwie, wszystko to przychodzi w porządku. [illegible] nie ma do tego dobrobytu w klasztorze. Troski o chleb powszedni nie było żadnych. Cierpień fizycznych prawie nie znano, a moralne nie dotykały ich wcale.

Po za obrębem klasztoru wymierały całe rodziny, konały matki, siostry, bracia, a one spokojnie, nie szły zamknąć oczu swoim najbliższym. Żyła więc [illegible], obiad i kolacja, a w niedzielę po obiedzie kawa.

W święta szły sznurkiem do ogrodu i siadały rzędem na pagórku, z kąd był widok na Wisłę. Śpiewały wtedy [illegible]. Słońce zachodziło i kąpało swe promienie w czystej wodzie, parostatki pełne ludzi wracały z Saskiej Kępy — z daleka dolatywały dźwięki katarynki. Cały rząd skulonych i zgarbionych kobiet z tęsknotą patrzył szklannemi oczami na te nieznane światy.

Nie tęskniły wprawdzie do niczego, ale było im jakoś nie swojsko. Śliwki wypadały z rąk, a pacierz zamierał na ustach. W sercu wracały „czyniły" wieczorne rozmyślania, melodja katarynki, nie [illegible].

Siostra Marja Rafaelina, obdarzona z natury ogromną dozą temperamentu i zdrowia, przeszła ciężkie chwile wśród murów klasztornych. Dziecko [illegible] zmuszono [illegible] skończyć [illegible] lub Chrystusa [illegible] Ztąd [illegible] niebie żonę i matkę i stała się istotą bezpłciową, niepożyteczną społeczeństwu, pasożytem w mrówczem gnieździe. Młodą dziewczynką nie rozumiała celów, do których ją Bóg przeznaczył, wiedziała tylko, że ma duszę i tę pragnęła zbawić. Powtarzano jej to codziennie. Świat przedstawiał się jej oczom jak wielka kałuża zbrodni, w której chcąc nie chcąc każdy musiał utonąć. Po za tem nie wiedziała nic i dlatego została w klasztorze. Gdy w dziecku wszakże zbudziła się kobieta i wielkim głosem poczęła domagać się praw swoich, rozpoczęło się piekło w tej istocie młodej, zdrowej. pełnej siły a skazanej na wieczną zagładę.

Bóg stworzył ją do wielkich celów, dał jej moc cudowną tworzenia nawzajem istot sobie podobnych, wlał w nią ten olbrzymi zasób życia, który ona przelać miała na dzieci swoje — a tymczasem ta istota, jak ów sługa ewangieliczny, zakopała skarby swoje, stłumiła ogień płonący w swej duszy, i dręczy się za podwójną kratą, co piątek o godzinie 9 tej kalecząc białe ramiona ostrą dyscypliną. Zeszła na ziemię jasna i czysta, niosiąc nieprzebrane skarby miłości i piękna, dusza jej dostała cielesną powłokę nad wyraz wszelki doskonałą, a zamknęła się w bezrozumnym szale w klasztornej ciemnicy i czarnym całunem pokryła harmonję kształtów.

Marja Rafaelina ten swój niepokój, tę burzę wewnętrzną składała początkowo na szatana. Tak jest, to ten duch ciemności czyhał na jej zagładę i dolewał do krwi żaru. Pragnęła więc zwalczyć go modlitwą, postami i rozmaitemi ćwiczeniami religijnemi. Widziano ją w nocy leżącą na zimnych kamieniach korytarzy, spotykano o pierwszej godzinie w nocy klęczącą wśród chóru z powrozem na szyi, bezustanne wrzody tworzyły się na nogach z nadmiernego klęczenia. Prędzej od wszystkich zużywała dyscyplinę, tak że matka przełożona musiała kazać dorabiać co kilka tygodni nowe rzemienie. Chodziła blada, straszna, z szeroko rozwartemi oczami. Obserwowała ściśle regulamin klasztorny, posuwając gorliwość swoją do przesady. Nie piła nigdy wody, pomimo dokuczliwego pragnienia, jakie jej piersi paliło. Prosiła o godność „siostry pomywaczki," i z prawdziwą rozkoszą zanurzała białe, delikatne ręce swoje w tłuste pomyje. Śpiewała przytem cienkim głosem bardzo ładne pieśni o dobroci Stwórcy, lub wszechłaskawej Opatrzności. Zwróciła się całą siłą do dawnego pojmowania i dawnych myśli, pragnęła być napowrót tą próbantką, która w życiu klasztornem widziała swój cel, szczęście i przeznaczenie na świecie. To wszystko jednak napróżno; raz obudzona zasnąć nie mogła powtórnie. Wyniszczone ciało drgało już konwulsyjnie resztą życia, ale duch w tem odosobnieniu rósł i olbrzymiał, odzywając się bezustannie, zapytując, badając cel, dla którego drzemać mu kazano. I siostra Marja Rafaelina z rozpaczą zrozumiała, że wszystkie użyte przez nią środki są niczem i że męczarnie jej trwać będą do nieskończoności.

Wtedy wmówiła w siebie pychę i zaczęła dążyć do wyniesienia się po nad inne siostry. Wiedziała, że popełnia tem grzech ciężki, ale wolała już skompromitować zbawienie duszy, byle mieć cel, dla którego wstaje się rano, a kładzie wieczorem. I stało się, czego żądała. Po kilku latach włożono na nią papierową koronę, a siostry poklękały kornie naokoło jej krzesła. Siedziała tuż pod srebrną puszką, w której oprawne było serce królowej fundatorki, a razem z tym szczątkiem królewskim jakiś majestat spłynął na jej ramiona. Z wyrazem dumy spoglądała dokoła, a ciemne oczy pomimowoli zdradzały rozkosz z wyniesienia nad inne, maluczkie. Gdy skończył się obrzęd koronacji, siostra Marja Rafaelina, a obecnie matka przełożona, zezwoliła łaskawie, aby *in gratiam* tej uroczystości, poobiednia kawa wypitą została w ogrodzie, z dodatkiem jednego ptysiowego obwarzanka na osobę.

Zgromadziły się siostry w przeznaczonym na ten festyn miejscu i obsiadły zieloną trawę, jak stado czarnych, milczących wron. Ptysiowe obwarzanki zachwycały swym nieporównanym smakiem, co jednak nie przeszkadzało niektórym bardziej dbającym o zbawienie siostrom, maczać ciasta w piasku i spożywać w ten sposób łakocie zapewne na większą chwałę Pana Jezusa.

Matka przełożona w swej tekturowej koronie włożonej na sam wierzch głowy siedziała wyprostowana i sztywna, spoglądając na swe poddane.

Promienie słońca przedzierały się przez gęste liście drzew i ozłacały powiędłe i zasuszone twarze „sióstr rzeczywistych". Każda z tych twarzy miała żółtość pargaminu, a bladość warg bezkrwistość młodych dziewcząt. Wszakże gromadka „sióstr kołowych" śmiała się świeżością i jakimś wdziękiem dziewczęcym. Było ich trzy, wszystkie młode i wesołe, z oczami świecącemi jakimś fosforycznym blaskiem i z kibicią kształtną i pełną. Wychodząc bezustannie na ulicę i załatwiając sprawunki klasztorne, miały w fałdach swych habitów jakąś miejską swawolę, gwar ulic i turkot dorożek. Stanowiły one jasną nutę na tle tej ciemnej pieśni, którą nuciły zawiędłe siostry wśród promieni sierpniowego słonka. Dalej siedziały dwie próbantki, dwie młode siostry, aspirantki na „siostry domowe", to jest siostry bez dyplomów szlacheckich.

(Dokończenie nastąpi).

„moskwicianin“ utrzymuje, że wypadki w Niżnym Nowogrodzie były „kwiatkami“ zaledwie. Są więc jeszcze i „jagody“. *Caveant consules*, odezwiemy się do władz, powołanych według praw rosyjskich i dla porządku państwowego do „zapobiegania i tamowania“ przestępstw nietylko pojedyńczych ale i zbiorowych“.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału kraj. hr. Władysław Badeni, wyjechał wczoraj popołudniowym pociągiem na kilkudniową inspekcję dróg krajowych w powiat Sądecki, a przy tej sposobności ma odwidzić także Krynicę i Szczawnicę. — Dziś odbył się w kościele OO. Bernardynów o godz. 10ej przed południem ślub dr. Wilhelma Dadleza, adwokata krajowego z Krakowa, z p. Marją Dziegciowską, córką Józefa, właściciela dóbr Lewkowce na Wołyniu i Heleny z Batorskich. — Ignacy Domeyko po uczcie, jaką go Krakowianie powitali — odwidził onegdaj p. Konopkę w Modlnicy, z którym po r. 1831 kolegował w szkole min w Paryżu. Wieczór spędził na zebraniu czwartkowem u p. Pawła Popiela. — Smutną wiadomość przynosi *Moravska Orlice*, wychodząca w Bernie, z dnia 29. zm.: Ks. F. Bratranek, dr. teologji, b. prof. uniw. Jag. i członek Zgromadzenia księży Augustjanów, odprawiwszy dnia 28. zm. mszę św., został tknięty apopleksją. — W Marienbadzie zachorował dość niebezpiecznie krajowy komendant wojskowy Dalmacji, feldmarszałek-porucznik baron v. Jovanovics. — P. Hilary Karol Scarany, właściciel dóbr ziemskich na Węgrzech, zaręczył się temi dniami w Krynicy z panną Antoniną Gawłowską, córką Klementyny z Turońskich i Macieja, obywateli ziemskich na Wołyniu. — Dnia 30. zm. w kościele archikadedralnym warszawskim odbył się obrzęd ślubny hr. Malatezty z hrabianką Platerówną.

Kalendarz. Niedziela (3.): Zn. św. Szcz. — Letosława. — Poniedziałek (4.): Dominika. — Ostromira bł. Wschód słońca o godz. 4. min. 46, zachód o godz. 7. min. 25.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować: na dropie i pardwy; na ptactwo błotne i wodne w ogólności; przepiórki i dzikie gołębie; kozły i jelenie. Od połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. kan. Turzański, a kazanie powie ks. Klecan. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi ks. Sosnowski, a kazanie powie ks. Skałuba. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwyczajne.

Dla ofiar powodzi. Wykaz XXVIII. składek, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku, p. A. Wrotnowskiego: Z listy Teofila Żurowskiego złr. 100. Za pośrednictwem dr. Marcelego Madejskiego: III. składka z Izby adwokackiej: dr. Stanisław Krzyżanowski 5, dr. Gottlieb Henryk 2, razem 7. Ks. Mikołaj Certelewicz składka parafian w Niwicach 4. Kniażnicki z Berwinkowy 1·20. Za pośrednictwem ks. prałata Pełesza: gr. kat. parafja Uspeńska we Lwowie składka podczas nabożeństwa 31·30, Bractwo męskie 5, Bractwo żeńskie 5, ks. kanonik Pawlików 4, ks. Raytarowski 2, ks. Jarymowicz 1, ks. proboszcz z Horodnicy 5, razem 53·30.

Ogółem wpłynęło do dnia dzisiejszego do kasy Banku krajowego złr. 48.102·47.

Groźba nowej powodzi. Z Brzeżan otrzymujemy następujące doniesienie: „Odwczoraj to jest dnia 31. lipca jesteśmy tu w ogromnym strachu. Onegdajsza ulewa spowodowała przerwanie grobli stawowej w sąsiednim Urmaniu, w skutek czego woda w stawie brzeżańskim przybrała o 2 stopy po nad stan zwykły. Śluzy stawowe zbudowane przed 20 laty, zupełnie zbutwiałe, chwieją się pod naciskiem większej ilości wody. Wczoraj o godz. 5 po południu zaalarmowano miasto rozkazem, aby się mieć na baczności, bo nie jest wykluczoną możliwość zawalenia się starych zbutwiałych upustów stawowych. Komunikację przez groblę zamknięto. Lęk okropny nas ogarnia, bo trzeba wiedzieć, że staw tutejszy góruje nad miastem, a powierzchnia jego równa się z piątrem ratusza. Z powodu większego upustu wody, wszystkie łąki i pola od Brzeżan aż do Posuchowa pod wodą. Siano w kopicach woda zabiera. Część przedmieścia Adamówka i cała ulica Izabelowska zalane zupełnie. Chaty przedmieszczan stoją już od wczoraj w wodzie, ogrody tych najbiedniejszych mieszkańców Brzeżan zalane, cały więc ich dobytek zniszczony. Przez całą noc wczorajszą nie zmrużył oka nikt z zagrożonych wylewem, dzisiejsza noc będzie także równie straszną, byle, dałby Bóg, nie gorszą, bo skoro runie śluza jedna lub druga, zostaną zalane $^2/_3$ części miasta.

Łódek, ani też innych przyrządów ratunkowych na wypadek wylewu nie mamy, a sprawienie i dostarczenie ich powinien uskutecznić właściciel stawu. — W chwili, gdy to piszę, dowiaduję się, że wieś Posuchów cała niemal zalana. Wypadek obecny sprawił wielkie wśród mieszkańców rozdrażnienie, a to tem bardziej, że jak niektórzy twierdzą, staw brzeżański od dawna na mapach urzędowych jest uwidoczniony jako pastwisko“.

Następujące doniesienie innego korespondenta przedstawia niebezpieczeństwo wylewu jako mniej groźne, a nawet jako już minione:

„Dzień 31. lipca przepędzili mieszkańcy Brzeżan w prawdziwej trwodze. Około południa woda w stawie tutejszym, który ma przeszło 800 morgów obszaru, zaczęła z powodu ulewy przybywać w sposób gwałtowny. Pootwierano wszystkie szluzy, co jednak nie wiele pomogło, bo w skutek parcia masy wody do spustów, grobla mimo to została zagrożoną. Wielu mieszkańców przeniosło swe rodziny i ruchomości na bezpieczne miejsce, inni z rezygnacją wyczekiwali lada chwila zalania miasta, które na nieszczęście położone jest niżej od stawu. Dopiero po północy minęło niebezpieczeństwo, woda w stawie zaczęła opadać, a mieszkańcy dopiero teraz mogli spokojnie powracać do domów.

Nie obeszło się jednak bez szkód, bo przedmieście Adamówka, położone tuż nad odpływającą ze stawu wodą, zostało całkiem zalane i znaczne poniosło szkody, tak w budynkach, jako też w ogrodach i sadach.

Należy się uznanie żandarmerji i ochotn. straży ogniowej. Czuwały bowiem całą noc i czyniły wszystko możliwe dla odwrócenia grożącego miastu niebezpieczeństwa“.

Zamieszczamy tu jeszcze dwa telegramy z Brzeżan, które otrzymaliśmy wczoraj, w odpowiedź na wystosowane przez nas zapytanie po rozejściu się pierwszej pogłoski o wylewie w Brzeżańskiem:

Brzeżany 1. sierpnia (godz. 2·20 po poł.) Od 28. do 30. lipca włącznie mieliśmy tutaj ulewny deszcz. W skutek wystąpienia wody ze stawu w Brzeżanach, część przedmieścia zalana. W Brzeżanach stoi woda równo z gościńcem krajowym, mosty jednak nienaruszone. — W Pomorzanach w skutek oberwania chmury, woda szła wczoraj przez drogę. Można się spodziewać znowu szkód znacznych.

Brzeżany 1. sierpnia (godz. 5 m. 40 po poł.) Stan wody na rzece Złotej Lipie od północy wczoraj do południa dnia dzisiejszego obniżył się na 2 centm. Była wielka obawa, aby woda nie zerwała głównej śluzy na grobli stawu brzeżańskiego. Wylew ogromny wzdłuż całej doliny Złotej Lipy, łąki pod wodą, siano uniesione, ogrody i budynki, pola niżej położone, pod wodą. W Kurzanach dystylarnia nafty Wohlfarta zalana. Na drogach krajowych nie ma wielkich uszkodzeń, chociaż woda w kilku miejscach płynęła wierzchem drogi. Komunikacja na drogach krajowych wszędzie zabezpieczona.

Rocznica. D. 31. lipca, jako w rocznicę śmierci Teofila Wiśniowskiego, zgromadziło się wieczorem na pamiętnem miejscu kilkaset osób, zaprowadzonych tam pietyzmem dla ś. p. Teofila. Przeważała liczba młodzież stanów rozmaitych, a był również liczny zastęp kobiet. Wieczorem zajaśniały dwa transparenty, jeden z orłem i dedykacją, drugi z krzyżem i odpowiednim napisem. Około pierwszego transparentu na parkanie zapalono prócz tego wiele lampionów różnokolorowych. Po odśpiewaniu choralnem narodowych hymnów: „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“, uczestnicy podniosłego tego obchodu powrócili do miasta.

Stypendja. Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego udzielił stypendjum w kwocie 100 złr. z fundacji imienia hr. Krasickiego uczniowi szkoły Dublańskiej, Mierzejewskiemu, zaś stypendjum w kwocie 50 złr. z fundacji im. Żmigrodzkiego, uczniowi tejże szkoły Rudkiewiczowi.

Wycieczka młodzieży handlowej wyzn. mojż. odbędzie się w niedzielę 3. sierpnia z niezmienioym programem ale nie na Pasiekach tylko w uroczym lesie na Pohulance.

Muzyka wojskowa 80. pułku p. grać będzie w poniedziałek na Wysokim Zamku. Początek o godz 6tej wieczór.

Sprawozdanie dyrektora (dra Zygm. Samolewicza) lwowskiego gimnazjum im. Franciszka Józefa na rok szkolny 1884, wykazuje następujące dane: Grono nauczycielskie składało się z 30 członków, między tymi: 15 stałych profesorów, 14 zastępców, 2 nauczycieli religji mojżeszowej, 1 śpiewu, 1 rysunków i 1 stenografji. Uczniów zapisanych na początku roku szkolnego było 712, przy końcu 658; z tych otrzymało stopień celujący 58, stopień pierwszy 388, mogących powtórzyć egzamin po ferjach 84, stopień drugi 55, stopień trzeci 68, a 5 nie klasyfikowano. Według wyznania razem z prywatnymi: rzym. kat. 528, gr. kat. 58, orm. kat. 2, ewang. 11, mojżesz 77; według narodowości: Polaków 637, Rusinów 39. Sprawozdanie poprzedza dobrze napisana, szczególnie dla młodzieży przystępna praca literacka prof. Franciszka Konarskiego: „Metodyczny rozbiór satyry Ignacego Krasickiego p. t. Marnotrawstwo; istota satyry.“

Egzamin dojrzałości odbył się w drohobyckiem gimnazjum Franciszka Józefa pod przewodnictwem zastępcy inspektora, p. Edw. Hückla, w dniach 21., 22. i 23. lipca. Do tego egzaminu zgłosiło się 19 uczni. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Wohlerner Szymon, 2) Kolessa Jan; świadectwo dojrzałości otrzymali: Cieszewski Wład., Ebel Samuel, Hospodarewski Jan, Kotowicz Stanis., Malarkiewicz Bazyli, May Wiktor, Münzer Luzer, Oleśnicki Isydor, Pietrzykowski Stan., Pohorecki Piotr, Taub Mordche; 3ch abiturjentów reprobowano na pół roku, dwom pozwolono przystąpić po ferjach do powtórnego egzaminu z historji i geografji, a jednemu z fizyki..

Dyrekcja żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie ogłasza, iż na rok szkolny 1884/5 do klasy pierwszej seminarjum przyjętych będzie tylko 40 uczennic, do klas zaś innych będą przyjmowane tylko te kandydatki, które już uczęszczały do seminarjum i były uznane za przysposobione do tych klas, stąd przyjęcie do seminarjum na mocy egzaminu wstępnego jest tylko możliwem do klasy pierwszej. Ze zgłaszających się do zapisu będą zaś miały pierwszeństwo do przyjęcia te kandydatki, które przy najściślejszym egzaminie wstępnym okażą lepsze przysposobienie, a przy równym wyniku, które ukończyły wyższą klasę i wiekiem są starsze. Zwraca się też uwagę i na to, że według obowiązujących przepisów kandydatki bez muzykalnego przysposobienia nie mogą być przyjęte, i że w razie widocznej słabowitości wymagać się będzie świadectwa zdrowia od lekarza wskazanego przez dyrekcję zakładu

Wpisy do klas wszystkich seminarjum, kursu freblowskiego i szkoły wzorowej odbywać się będą dnia 29., 30. i 31. sierpnia, późniejsze zgłoszenia do którejkolwiek klasy uwzględniono nie będą. Egzamina wstępne do klasy pierwszej rozpoczną się dnia 1. września zaraz po odbytem o godzinie 9. nabożeństwie w kaplicy zakładu, egzamina zaś poprawcze z pojedynczych przedmiotów odbywać się będą tylko d. 1. września rano, później zgłaszające się muszą się wykazać pozwoleniem Rady szkolnej krajowej. Termin egzaminu wstępnego na kurs freblowski ogłosi dyrekcja później. Kandydatki zgłaszające się o przyjęcie do klasy pierwszej seminarjum i na kurs freblowski przy wpisie mają przedłożyć: metrykę urodzenia, iż kandydatka do klasy pierwszej seminarjum skończyła lat 15, a na kurs freblowski lat 16, świadectwo odbytych nauk, świadectwo zdrowia, rodowód sporządzony w dwóch egzemplarzach, próbki uzdolnienia w rysunkach i robotach ręcznych, zgłaszające się po przerwie nauk świadectwo moralności. Kandydatki do klas innych się wpisujące, mają przedłożyć tylko ostatnie świadectwo szkolne, na którem ma być poświadczenie dyrekcji, gdyby kandydatka była uczennicą innego seminarjum, i rodowód w dwóch egzemplarzach. Bez tych dokumentów żadna z kandydatek do wpisu dopuszczoną nie będzie.

Zmiana marszruty dla II. serji kolonji wakacyjnej chłopców. Dla oszczędzenia kosztów transportu wozami ze Stryja do Huty, zarządzono następującą zmianę ogłoszonej dawniej marszruty dla II. serji, a mianowicie: Koloniści do II. serji przyjęci zgromadzą się nie 8. sierpnia, lecz już w środę 6. sierpnia o godzinie 4ej po południu w sali gimnastycznej „Sokół“ (ulica Kurkowa l. 7). Tam otrzymają mundurki gimnastyczne i złożą swoje rzeczy w węzełkach silnie związanych.

Wyjazd ze Lwowa nastąpi we czwartek 7. sierpnia tramwajem z placu Cłowego o godzinie 12ej w południe. O godzinie 1 minut 5 po południu wyjazd koleją arcyks. Albrechta ze Lwowa; przyjazd do Stryja o godzinie 4 minut 6 po południu. Tamże podwieczorek na dworcu i wyjazd wozami traktem węgierskim do Huty; po drodze przystanek jednogodzinny w Synowódzku Wyżnem.

II. serja kolonji chłopców wróci do Lwowa w piątek 29. sierpnia o godzinie 8 minut 12 wieczorem; z dworca powrót tramwajem na plac Cłowy.

I. serja kolonji chłopców wraca do Lwowa w czwartek 7. sierpnia o godzinie 8 minut 13 wieczorem; z dworca powrót tramwajem na plac Cłowy.

Kolonja dziewcząt wraca w czwartek 14. sierpnia o godzinie 8 minut 12 wieczorem; z dworca powrót tramwajem na plac Cłowy.

Wycieczka na Czarnohorę. Oddział czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi urządza przez Kossów i Żabie wycieczkę na Czarnohorę. Powrót spławami do Kut. Wyjazd z Kołomyi z przed cukierni W. Skrzyńskiego w poniedziałek dnia 11. sierpnia o godzinie 6ej rano. Wycieczka ta potrwa około siedm dni, koszta jej wynosić będą do 40 złr. Zgłoszenia do 8. sierpnia przyjmuje Zarząd oddziału Czarnohorskiego, ulica Jagiellońska w Kamienicy Kleskiego w Kołomyi.

Weterani. Szeregi weteranów z r. 1831, pisze *Słowo warszawskie*, ciągle się przerzedzają. Obecnie, jak obliczono, w Warszawie przemieszkuje jeszcze tylko siedmnastu wojowników b. armii polskiej, a w liczbie tej 3 oficerów, 2 sierżantów, oraz 12 liniowych żołnierzy. Według rodzaju broni jest 5 kawalerzystów, jeden artylerzysta, reszta piechurów. Jeden z weteranów, pan B., który te wiadomości podaje, dokłada podobno wszelkich starań, aby zebrać listę wszystkich pozostałych jeszcze przy życiu dawnych żołnierzy.

Urodziny w wagonie. Marja Lisowska, ze Lwowa rodem, 23 lat licząca, sługa zostająca w obowiązku u p. B. H., oficjała pocztowego pod l. 10 Rynek, powracając pociągiem kolei Karola Ludwika do domu, powiła dziecię płci męskiej w wagonie III. klasy, między Zimnowodą a Lwowem. Doraźnej pomocy udzielił jej dr. Tadeusz Krowiński, który jechał tym samym pociągiem.

Mianowanie w armji. Cesarz zamianował elewa lekarskiego I. klasy w rezerwie przy szpitalu garnizonowym nr. 14. we Lwowie dra Edwarda Kaweckiego, starszym lekarzem w armji czynnej.

Dla bezdzietnych. W rospaczliwem położeniu materjalnem znajdujący się rodzice, urodzeni we Lwowie i stale tu zamieszkali, mający czworo dzieci, nie mogąc w skutek choroby zapracować na ich utrzymanie, pragnęliby oddać synka swego, mającego dopiero 6 miesięcy, odłączonego już od piersi, najzupełniej zdrowego, w ręce osób kochających dzieci, na wychowanie lub dla adoptacji. Bliższych szczegółów udzieli Administracja *Dziennika Polskiego*.

Zażalenie przesyła na nasze ręce pod adresem Rady powiatowej w Sokalu, jeden z czytelników pisma naszego. Zmuszony on był przebywać temi dniami drogę z Bełza do Mostów wielkich, i nie ma dziś dość słów zgrozy i potępienia na wspomnienie tych niezliczonych jam, wybojów i topieli, z których się składa wspomniana droga. Jazda dzienna jest tam połączona z niebezpieczeństwem połamania wehikułu i kości, a w nocy to już absolutnie wydaje się niemożebną.

Szef firmy M. Beyer & Comp. we Lwowie, stojącej już od dłuższego czasu na czele znanego magazynu bielizny, otrzymał od cesarza pozwolenie przyjęcia i noszenia ofiarowanego mu przez szacha perskiego orderu „słońca i lwa“.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy: Abraham Frank w Tarnowie.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 1. sierpnia. Skradziono panu Karolowi K. pas do obrotu piły 10 metrów długości wart. 50 złr., pani W. pulares z 9 złr., a panu W. W. zegarek srebrny z takimże łańcuszkiem i pierścień złoty z białym kamieniem wart. 24 złr. — Znaleziono skórzaną tytonierkę i kartkę zast. l. 28192.

Kraków 1. sierpnia. Policja przytrzymała wczoraj i do sądu odstawiła Jana Poradę, wyrobnika kolejowego z Rudawy, jako mocno podejrzanego nietylko o podłożenie dnia 28. lipca wieczorem kamienia na torze kolejowym pomiędzy Krzeszowicami a Krakowem (pod Rudawą), ale nadto jako podejrzanego o podłożenie kamienia poprzednio dnia 3. maja r. z. w pobliżu tego miejsca.

Szczawnica. Na dotkniętych ostatnią powodzią mieszkańców kraju naszego odbyła się dnia 29. zm. za staraniem i pod przewodnictwem pani Józefy z Kulczyc Wisłockiej, kanoniczki honorowej z Wiednia, loterja fantowa, z której uzyskany dochód w kwocie 1082 złr. 64 ct., przesłano w celu odpowiedniego użycia do Wydziału krajowego.

Żydaczów 1. sierpnia. Nasza Rada powiatowa ukonstytuowała się nareszcie w dniu wczorajszym. Prezesem obrany p. Józef Wernicki, zastępcą jego ks. Bazyli Łopatyński, proboszcz r. gr. w Rozdole. Do Wydziału weszli pp.: Edmund hr. Dzieduszycki, notarjusz Opolski, ks. Hoszowski, Korecki i Gołkowski.

Halicz 1. sierpnia. Budowa jednej izbicy przy moście tutejszym, doznała skutkiem deszczów ostatnich, a właściwie w skutek podniesionego stanu wody na Dniestrze — przerwy i zwłoki. Mianowicie do robót użytym był gabar z żelaznej blachy, na którym pomieszczono kafar 13 metrów wysoki. Gdy tedy d 30. lipca rozpoczęły się deszcze ulewne, a rzeka około godz. 8mej wieczór nagle na 1 m. 30 urosła, było istotne niebezpieczeństwo, że całe rusztowanie z gabarem etc. ulegnie silnemu prądowi. To też mimo ulewy odstawiono pięciu ludzi, którzy od godz. 8mej wieczór do 11tej w nocy bez wypoczynku nad umocnieniem rusztowania pracowali. Nazajutrz o 4tej rano (deszcz silny padał noc całą), stan wody wynosił już 2 m. 60, że jednak deszcz nie ustawał, rzucono się do rozebrania kafara, aby uciec z mocno zagrożonym gabarem. Wśród tych robót, około 6tej rano wpadł na gabar płynący luzem galar. Zderzenie było tak silne, że zgruchotało drabinę kafarową. Nie minęła godzina, gdy znowu wpadło na gabar kilkadziesiąt spławów luzem płynących. Tym razem już skrupiło się na kafarze, który został kompletnie pogruchotany. Pod gabar zaś wcisnęły się spławy tak dalece, że połowa jego podniosła się po nad wodę na pół metra wysokości. Teraz nie widząc innego ratunku, ścięto kafar i puszczono z wodą. Również odcięto od gabaru i na łaskę prądów puszczono jedną łódź, przy budowie używaną. Ostatecznie po wielu wysiłkach, około południa ściągnięto gabar i wraz ze wszystkiemi przyborami ulokowano w miejscu bezpiecznem. Blok 16 cetnarowy zatopiono na dnie rzeki. Stan wody o godzinie 12tej w południe wynosił 3 m. 10.

Nakoniec donoszę wam, że — jak słyszę — onegdaj wieczorem, prawdopodobnie skutkiem oberwania się chmury, gwałtowna powódź wiele szkód wyrządziła w gminach: Bybło, Zagórze Konkolnickie, Konkolniki, Słoboda Konkolnicka, Meducha, Międzyhorce, Siemikowce, Tustań. Pomiędzy Haliczem i Bołszowcami, jak niemniej Konkolnikami i Horożanką komunikacja zupełnie przerwana i poczta wozowa nie kursuje wcale.

Z tych samych powodów usunął się onegdaj, na dość znacznej przestrzeni, nasyp kolejowy pomiędzy Haliczem i Jezupolem, w pobliżu mostu dniestrzańskiego. Dyrekcja ruchu kolei Czerniowieckiej zarządziła natychmiast usunięcie tej przeszkody.

Z Samborskiego donoszą nam, że dziki rozmnożyły się w tamtych stronach do takiego mnóstwa, iż stały się prawdziwą plagą okolicy. Każdej nocy pustoszą pola i wbrew zwyczajowi swojemu nie urządzają wypraw na owsy i kartofle, lecz niszczą żyto i pszenicę. Możeby starostwo samborskie zechciało zarządzić obławę, któraby bodaj przepędziła w lasy górskie liczne stada tych szkodników.

Stryj 30. lipca. Miasto nasze, zwykle o tej porze dość ożywione, tego roku niebywałą odznacza się ciszą. Gości kąpielowych, których do niedawna jeszcze zjeżdżały się setki, tego roku jest zaledwie kilkadziesiąt. Bo ostatecznie — powiedzmy sobie prawdę — sama rzeka trudno aby mogła zwabić rok rocznie liczniejszy zastęp przybyszów, zwłaszcza gdy lato, jak np. tegoroczne, słotne i chłodne, bynajmniej nie może zachęcać do kąpieli rzecznych. Minionemi laty przynajmniej urządzano tu jakieś festyny, teatra amatorskie, albo też gościła ta lub owa trupa teatralna. Tego roku w Olszynie głucho i nudno. Przedstawień amatorskich nie ma komu urządzać, o festynach, wycieczkach i t. p. rozrywkach letnich ani słychu — słowem nudy śmiertelne. Nawet nic się nie dzieje takiego, coby mogło posłużyć na dwa lub trzy dni za temat pogadanek i kombinacyj.

W całym kraju w żadnem może mieście prowincjonalnem nie śledzą z takim niepokojem przebiegu epidemji toulońskiej, jak właśnie u nas w Stryju. I nic dziwnego. Bardziej bowiem zaniedbanego miasta pod względem czystości i warunków zdrowotnych, jak Stryj, chyba nie znajdzie w całej Galicji. Na wypadek wybuchu choroby nagminnej śmierć miałaby u nas obfite żniwo.

Zabrano nam stąd jednego z najlepszych i najbardziej cenionych lekarzy, dra Ign. Linka, ck. lekarza 9. pułku, którego władze wojskowe w bieżącym miesiącu przeniosły do Lwowa. W ciągu kilku lat bytności swojej w mieście naszem niezmordowaną pracą, niepospolitem uzdolnieniem swojem i, jak to mówią, nader szczęśliwą ręką zdobył on sobie rozgłos i wzięcie nietylko u nas, lecz w całej okolicy. To też ubytek jego uważają tu powszechnie za wielką stratę.

Warszawa 31. lipca. Prezydent miasta, jenerał-lejtenant Starynkiewicz, powrócił onegdaj z Petersburga i objął urzędowanie. — *Gazeta Radomska*, na którą udzieloną już została koncesja rządowa, rozpocznie swe istnienie dnia 1. października. Redaktorem i wydawcą będzie p. Rewoliński.

W początkach sierpnia przybyć ma do Warszawy kapitan wojsk francuskich Moulin, w celu asystowania na manewrach wojskowych, odbywać się mających w tym czasie.

Jeszcze dwa wyjazdy do Lublina czekają w tym roku warszawską Izbę sądową, a w obu razach przedmiotem sprawy będą nadużycia przy spisie wojskowym. W pierwszym procesie oskarżonym jest dymisjonowany naczelnik powiatu hrubieszowskiego, pan Czajkowskij i jeden z lekarzy. W drugim stanie przed sądem pan Górskij, były naczelnik powiatu biłgorajskiego. W tej ostatniej sprawie badanie prowadził sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych p. Barcew z Petersburga przybyły.

Langen 1. sierpnia. Pierwszy pociąg, który wyruszył na prośbę o godzinie 7ej rano do Bludenz, przybył o godzinie 10ej przed południem na stację Langen wśród licznego udziału uczestników budowy.

Monachjum 1. sierpnia. Wagon restauracyjny wschodniego pociągu kurjerskiego wykoleił się pod Wels. Dwóch podróżnych i dwóch służących kolejowych doznało lekkiego uszkodzenia. — Przybyło tu wiedeńskie Stowarzyszenie Szuberta; przyjmowano je z zapałem.

Lampa elektryczna systemu Kryżyka, płonie od dni kilku na placu Teatralnym w Warszawie. Trzeci to już punkt w tem mieście oświetlany elektrycznością.

Stosunek chaty do dworu w Królestwie Polskiem, nie wszędzie nosi na sobie charakter niechęci. Dowodem tego fakt, który niedawno zdarzył się w Piotrkowskiem, jak donosi *Tydzień*: W majątku B. gospodaruje pani R., wdowa, z trudnością dająca sobie radę wśród nieprzyjaznych dla rolników okoliczności. Otóż właścicielka zakupiwszy w sąsiedztwie stodołę, potrzebowała zwieźć ją na grunt, co przy niedostatecznej liczbie dworskich koni byłoby się ciągnęło zbyt długo; posłała więc na wieś w celu najęcia kilku furmanek. Nazajutrz wszyscy gospodarze wyjechali z furmankami i do południa przewieźli cały materjał. Gdy jednak przyszło do obrachunku, stanowczo odmówili wynagrodzenia, utrzymując, że gdy nieraz od dworu doznali pomocy, dziś proszą o przyjęcie ich pracy jako sąsiedzkiej przysługi. Pani R. podziękowawszy serdecznie za dobre chęci, przedstawiła im, że nie może bezinteresownie przyjąć ofiary, że jeżeli już przyjmie furmanki, nie może narażać ich na stratę czasu; poleciła więc, by wszyscy wyszli po południu do kosy, a ona wypłaci im za cały dzień. I cóż powiecie? Nawet tego nie przyjęli, a do kosy stawili się wszyscy co do jednego.

Rozruchy. Z Lugos donoszą pod dniem 28. lipca: Wczoraj wybuchły w gminie Macsowa, w komitacie Krasso-Szören, rozruchy, zwrócone, jak się zdaje, przeciw dziedzicowi wsi, p. Litsek. Tłumy zburzyły zabudowanie gospodarcze dziedzica, a rodzina tegoż mogła tylko pod opieką żandarmerji i wójta ratować się ucieczką. Teraz sprowadzono do wsi reprezentację i zarząd gminy, a mianowicie sędziego, tegoż zastępcę i przysięgłych, wszystkich pod silną eskortą wojskową. Prokurator i sędzia śledczy udali się dzisiaj na miejsce czynu, by rozpocząć śledztwo. Wójt i żandarmerja przebywają w miejscu. Ludność jeszcze ciągle wzburzona. Jak mówią, miał być lud podburzony, co atoli dopiero śledztwo wykaże. Zdziwienie tutaj tem większe, że rodzina Litsek jest jedną z najbardziej poważanych i szanowanych w komitacie.

Tajemnicze morderstwo. Do *Egyert.* piszą z Apostag pod datą 28. lipca: Młoda kobieta padła ofiarą morderstwa. Przed kilku tygodniami zaślubiła ona młodego Adolfa Fleischera z Dunapataj. Młode szczęśliwe małżeństwo mieszkało w Dunapataj. Mąż wyjechał dla załatwienia jakichś interesów do Budapesztu, zostawiając młodą żonę w domu. We środę otrzymała bezimienne pismo z Szalk-Snt-Marton, w którem nieznajomy jakiś — nazywając ją „mojem lubem dzieckiem“ — prosi ją, by dla sprawunków przyjechała do Duna-Feldwar, gdzie ją oczekuje. Młoda kobieta nie spostrzegła, że ma do czynienia z mistyfikacją, sądziła, że z powrotem wstąpi do Szeik-Snt-Marton do swej matki i że ztąd uda się do Duna-Feldwar. Biedna nie spodziewała się, że to jej ostatnia w życiu podróż. W piątek przyjechał mąż z Budapesztu, a sąsiad oddał mu zostawione przez żonę klucze. Można sobie wyobrazić zdziwienie i przestrach męża, gdy się dowiedział o podejrzanym liście. Udał się natychmiast do Duna-Feldwar, zkąd do Szalk-Snt-Marton, lecz nigdzie nie znalazł ani śladu kobiety albo listu. Wczoraj po południu o 4ej godzinie wyciągnięto trupa młodej kobiety nie daleko Ordas z Dunaju. Przypuszczenie samobójstwa wykluczono. Za prawdopodobieństwem zbrodni przemawia list, który sprowadził kobietę na żądane miejsce. List ten deponowano u wójta, a śledztwo już rozpoczęte. Aresztowano włościankę z Duna-Pataj, którą wzbudziła zazdrość między małżonkami. Szukają teraz przedewszystkiem posłańca, który oddał ów nieszczęsny list biednej kobiecie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych. Wydawnictwa tego, p. Jana Rudolfa Kasparka wyszedł w tych dniach zeszyt VII. i zawiera oprócz rozporządzeń dodatkowych do ustawy lasowej, przepisy o księgach gruntowych, o komasacji i melioracji gruntów, o wywłaszczeniu gruntów i t. p. wreszcie ustawę przemysłową z rozporządzeniami dodatkowemi.

„**Ustawa gminna**, tudzież ustawy i rozporządzenia z nią w związku będące, zestawił i uzupełnił zmianami po koniec marca 1884 dr Paweł Skwarczyński.“ Jest to część druga, obejmująca przepisy w sprawach związku gminnego, drogowych, sanitarnych, budowniczych i innych policyjnych własnego zakresu działania. (Cena egzemplarza broszur. 2 zł., oprawnego 2·35. Lwów, u Seyfartha i Czajkowskiego.)

Na monachijskiej wystawie sztuk pięknych wystawiony jest obraz p. Stanisława Tomkiewicza pod tytułem: „Z dawnych czasów Egiptu“. Oryginalność układu i samych już przedmiotów licznie nagromadzonych, oraz wierność archeologiczna architektury, akcesoryj i ornamentów, jak niemniej pewna dziwaczność w całości, miały zwracać powszechną uwagę. Obraz, ma być wysłany do Warszawy. Tego tygodnia wystawiony został nowy obraz p. Kleczyńskiego, jak zwykle jakiś motyw z końmi, które to tematy mają tam najwięcej wziętości.

Nowa gramatyka francuska. Pan Felix, znany i uznany jako jeden z najlepszych w mieście naszem nauczycieli języka francuskiego, ukończył temi czasy gramatykę tego języka, owoc długoletnich swych studjów i sumiennej pracy. Przeglądaliśmy ją w rękopisie i przyszliśmy do przekonania, że jest to bezwarunkowo dzieło nader pożyteczne, zarówno dla tych, którzy się wyuczyć pragną gruntownie języka francuskiego, jak i dla samych nauczycieli jako podręcznik wielce cenny.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 31. lipca. Po gwałtownej zwyżce ostatnich dni i po dokonanych przez kontrminę z likwidacją miesięczną w związku stojących pokryciach, powinno było z natury rzeczy przyjść pewne zwolnienie tempa w ruchu giełdowym. Gdy nadto pojawiły się na targu wieści, że w Petersburgu, Bukareszcie i Turynie zdarzyły się temi dniami wypadki cholery, nastąpił — rzecz prosta — stanowczy zwrot ku reakcji. Przyczyniły się do tego w pewnym stopniu także urzędowe sprawozdania o zbiorach na Węgrzech. W rażącej sprzeczności z temi raportami stał na pierwszy rzut oka dzisiejszy targ zbożowy, atoli sprzeczność taka była jedynie pozorną, gdyż spadek cen zboża nie jest w tym wypadku następstwem mniej pomyślnych rezultatów żniwowych, lecz wywołany został wyłącznie tą okolicznością, iż jak dotychczas małe są widoki dla eksportu. Oprócz tego pewien wybitny spekulant tutejszy podjął sprzedaż znacznych zapasów, z prowincji zaś nadeszły liczne polecenia do realizowania zamówionych partyj walorów spekulacyjnych. Wszystko to podziałało oczywiście w ujemnym kierunku i dobre kursa z Londynu i Paryża miały zaledwie chwilowy sukurs. Dowodem tego jest następujący wykaz: Kredyty straciły 25 cnt. (313·25); Anglosy 50 cnt. (112); Länderbanki 15 cnt. (105·60); Ludwiki 50 cnt (276); Łupkowskie 25 cnt. (172·50); Tureckie tytoniowe 2 złr. (131·50). Renty również spadły wszystkie o 5 cnt. Z losów awansowały jedynie Cisańskie o 30 cnt. Kredytowe 25 cnt. Złoto potaniało cokolwiek (napoleony 9·66½; marki 59.55½); rubel 1·21½.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. lipca 1884. Asygnaty kasowe 61.100 złr., wkładki na książeczki 1,081.567 złr. 85 ct.

Linja boczna Oświęcim - Podgórze kolei Transwersalnej oddaną została wczoraj do użytku publicznego. Pierwszy pociąg wyruszył rano o godzinie 7 min. 28, ze stacji Podgórze do Oświęcimia, pierwszy zaś pociąg z Oświęcimia wyruszył o godzinie 9 minut 10 przed południem. Ruch otwartym został bez wszelkiej inauguracji i bez żadnej uroczystości, zwykłej w podobnych wypadkach.

Jak słychać, miała tylko komisja urzędowa przejechać nową linję, celem zdania raportu ministerstwu, a w komisji tej miał wziąć udział p. dyrektor Kuhn, bawiący już w Krakowie, oraz inni wyżsi urzędnicy. Dyrekcja zachodnio-galicyjskich kolei państwowych mieścić się będzie w nowo wybudowanym domu p. Przeworskiego, przy ulicy Zacisze.

Z okazji otwarcia tego robi „Czas“ następującą uwagę: Jeżeli kolej służyć ma dla wygody publiczności i szybkiej komunikacji, w takim razie należy komunikację odpowiednio uregulować. Tymczasem z rozkładu jazdy kolei widać, iż pominięto prawie zupełnie Kraków, wraz z okolicą, skoro nie pomyślano o należytem połączeniu Krakowa z Podgórzem koleją galicyjską Karola Ludwika. Do pociągu kolei Transwersalnej, odchodzącego z Podgórza do Oświęcimia o godzinie 7 m. 28 rano, można się dostać z Krakowa koleją do Podgórza tylko rzeszowskim pociągiem lokalnym, odchodzącym z tąd o godzinie 6¼ zrana, a zatem bardzo wcześnie, co szczególnie w zimie nie jest dogodnie — swoją drogą zaś trzeba na stacji Podgórskiej czekać blisko 1½ godziny na odjazd pociągu ku Oświęcimowi. Zaś do pociągu, odchodzącego z Podgórza na Oświęcim o godzinie 2 min. 45 po południu, nie ma z Krakowa absolutnie żadnego połączenia koleją galicyjską Karola Ludwika.

Taż sama, a bodaj czy nie gorsza niedogodność zachodzi z powrotem od Oświęcimia, gdyż pociąg przyjeżdżający do Podgórza o godzinie 9 min. 54 w nocy nie ma także żadnego połączenia z Krakowem. Stacja kolejowa w Podgórzu, zbudowana bardzo daleko za miastem, w połowie drogi do Prokocima, oddaloną jest od Krakowa dobre pół mili, koszta więc przejazdu fiakrem czy wózkiem, wliczając myto i mostowe na moście Podgórskim, przenosiłyby znacznie koszta biletu kolejowego, n. p. z Podgórza do Oświęcima, wynoszące III. klasą 1 złr. Koleją Karola Ludwika przebyć można tę przestrzeń wygodnie w kilku minutach. Dziś już trzeba mieć na uwadze, że z ukończeniem budowy i puszczeniem w ruch dalszych linij kolei Transwersalnej Skawina-Sucha i Żywiec-Nowy Sącz, ruch osobowy na tejże kolei znacznie się ożywi. Jest zatem rzeczą konieczną, aby komunikacja nietylko już z samym Krakowem, ale także z całym zachodem należycie i dogodnie była uregulowaną, co jednak jest niemożebne, jeżeli Kraków nie będzie miał z Podgórzem komunikacji kolejowej, odpowiedniej z pociągami kolei Transwersalnej.

Na wystawę nabiałową w Mnichowie wysyła galicyjskie Towarzystwo gospodarskie jako delegatów swoich pp. Bolesława Augustynowicza i Jana Breuera.

Wiedeń 1. sierpnia. Wylosowano następujące serje losów z 1860 roku: 338 519 544 872 962 1171 1237 1279 1416 1620 1715 2086 2755 2967 3229 3439 3451 3476 3841 3896 4075 4280 4715 4820 4909 5048 5080 5164 5308 5334 5353 5639 5674 5890 5993 6048 6219 6234 6433 7061 7085 7230 7328 7619 8020 8086 8134 8143 8148 8289 8499 8619 8805 8825 9061 9070 9295 10126 10186 10295 10300 10340 10453 10543 10755 10912 11129 11138 11229 11393 11450 11692 11932 12117 12249 12565 12584 12776 12911 12972 13079 13097 13545 13558 13653 13854 14143 14286 14662 14898 14984 15460 15593 15957 16231 16285 16422 16442 16549 16590 16678 16781 16807 16841 17081 17101 17210 17260 17298 17403 17918 17986 18375 18772 19200 19542 19741 19789.

Wiedeń 31. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1178 sztuk nierogacizny, 3113 cieląt, 3645 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 38— do 45— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 36— do 46·—, wyjątkowe 50·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 18·— do 28— za parę i złr. 46·— do 54·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Cholera.

Do *Narodnich Listów* telegrafują, iż rząd rosyjski ze względów sanitarnych zamknął granicę w miejscowościach pomiędzy Trzebinią a Maczkami, dla pielgrzymów udających się do Częstochowy. Wiele osób wskutek tego musiało powrócić do domów.

M a r s y l i a 31. lipca. Komenderujący jenerał C o l o m b odbył inspekcję tutejszej załogi i nakazał urządzenie namiotów na wypadek potrzeby. Stan w A i x polepszył się.

T o u l o n 31. lipca. Delegacja skrajnej lewicy znalazła i tu jak największą nędzę, Stan miasta lepszy aniżeli poprzednio. C l é m e n c e a u zwidził części miasta dotknięte cholerą. Ludność przyjęła delegację owacjami.

(Telegramy.)

Londyn 2. sierpnia. *(Urzęd.)*. Poseł M ü n s t e r ma wnieść na dzisiejszem posiedzeniu konferencji przepisy, tyczące się reformy sanitarnej w Egipcie.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. sierpnia.

Z rozmaitych okolic kraju donoszą nam o nowych powodziach. O klęsce, jaka dotknęła część powiatu Brzeżańskiego, znajdą czytelnicy na innem miejscu. Dziś otrzymaliśmy doniesienie, że z powodu ostatnich deszczów nastąpił częściowy wylew Sanu, który zniszczył zupełnie powtórne zasiewy, a i Dniestr wyrządził w kilku miejscowościach ogromne szkody. Z okolic powodzią nie dotkniętych donoszą o prześlicznych urodzajach, lecz deszcze przeszkadzają zbiorom. Jeżeli w następnych kilku dniach nie będzie pogody, to w takim razie kraj nasz dozna — czego nie daj Boże! — wielkiej klęski ekonomicznej.

Wczorajsze doniesienie nasze, tyczące się wyboru przez gal. Towarzystwo gospodarskie do Rady kolejowej dokonanego, prostujemy w ten sposób, że na członka Rady kolejowej zaproponowany został p. Piotr G r o s s, a na zastępcę p. Otton H a u s n e r.

Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu bukowińskiego dnia 31. lipca był wybór nowego Wydziału krajowego. Przy przedostatnim punkcie porządku dziennego oświadczył jednak marszałek baron W a s i l k o, że na powszechne życzenie odracza wybór do posiedzenia następnego. Odroczenie to miało nastąpić z powodu, iż nie porozumiano się jeszcze co do kandydatów. Na tem samem posiedzeniu przedłożył poseł M o r a r i u i towarzysze wniosek wybrania komisji celem uchwalenia środków obrony posiadłości włościan zadłużonych w byłym galicyjskim banku włościańskim, a zagrożonych obecnie po rozwiązaniu tegoż egzekucją.

Program S c h n e i d e r a doznał bardzo sympatycznego przyjęcia w niemieckich kołach umiarkowanych w Wiedniu, może się bowiem przyczynić do ukończenia sporu czesko niemieckiego i do rozpoczęcia wspólnej korzystnej pracy. Nawet pisma narodowo-niemieckie nie mogą potępić programu *in merito*. Koła autonomiczne tamtejsze zachowują się wobec całej tej sprawy zupełnie biernie.

Wiedeńskie koła rządowe stanowczo zaprzeczają rozsiewanym przez pisma opozycyjne wieściom, jakoby rząd chciał wpłynąć na kurję większości w Styrji, aby zawarła kompromis. Rząd nie wywiera na wybory żadnego wpływu.

Roboty przedwstępne w ministerstwie przedlitawskiem celem reformy statystyki handlowej i zaprowadzenia należytości statystycznej na wzór istniejącej we Węgrzech, już ukończone, i odnośny projekt będzie przedłożony w jesieni Radzie państwa.

Wstrzymanie uchwały morawskiego Wydziału krajowego w sprawie wysłania urzędnika krajowego do Hradyszyna, w celu zbadania wyboru namiestnika hr. Schönborna na posła sejmowego, otrzymało sankcję cesarską.

Dzienniki opozycyjne zajmują się żywo zajściami w czeskiej radzie kultury krajowej. Przewidują instynktowo złe następstwa tego kroku ale z obawy przed ultrasami nie mogą się zdobyć na naganę. *Neue fr. Presse* nie widzi w secesji ani śladu niemiecko-narodowego szowinizmu, motywa były natury czysto ekonomicznej, był to pierwszy krok na drodze abstynencji i trudno przewidzieć jak daleko to zaprowadzi! *Deutsche Zeitung* spodziewa się, że wystąpienie może liczyć na poklask wszystkich Niemców czeskich. *Tagblatt* zwraca uwagę, że pierwszy krok na drodze abstynencji już zrobiony; jeżeli bowiem już nastąpił rozdział na polu materjalnem i ekonomicznem, to rzec można, iż zerwano już ostatnie węzły i zachodzi tylko pytanie, gdzie i jak może być mowa o współdziałaniu. Rozgoryczenie musi być wielkie, jeśli Niemcy motywują swe wystąpienie tem, że nie byliby się nigdy na ten krok zdobyli, gdyby im zostawiono była nadzieja działania wspólnym interesom. *Wiener Allgemeine Zeitung* pisze: „Zwolennicy abstynencji w Czechach przeparli swą wolę. Jako motyw podają reakcyjną politykę agrarną większej posiadłości. Nie myśląc bynajmniej bronić większej własności od zarzutów zapatrywań reakcyjnych, musimy zauważyć, że inicjatorowie abstynencji dopuścili się nieszczerości, używając motywu ekonomicznego za płaszczyk agitacji polityczno-narodowej". *Presse* mniema, że niemiecki wieśniak nie poniesie straty po tym genialnym kroku swoich reprezentantów, i że Rada kultury krajowej, jak dotychczas, tak i nadal z całą przedmiotowością bronić będzie interesów obu narodowości.

Cesarz przyjeżdża 20. sierpnia do Wiednia, 23. sierpnia udaje się do obozu w Bruck a ztamtąd na manewra Morawskie. Przed przyjazdem do Wiednia odwidzi cesarz wystawę w Steyer.

Z powodu otwarcia wystawy w Steyer, które się dziś odbyła. Przybyło tam mnóstwo osób obcych. Wczoraj przybył arcyks. J a n, minister rolnictwa i namiestnik.

Pester Lloyd zwraca się w naczelnym artykule przeciw austrjackim Niemcom, których jak pisze inspirowany organ węgierski, nie liczą się z wypadkami 1866 roku. Austrja z pewnością nie straciła wystąpiwszy ze Związku niemieckiego. Węgry, Polacy i Czesi niejednokrotnie walczyli nad Renem i we Francji w obronie interesów niemieckich; a Austrja na tem przecie nie zyskała. Niemcy zachowali mimo wystąpienia z Rzeszy dominujące stanowisko w Austrji, a jeśli niemieccy narodowcy, albo lepiej powiedziawszy „bomacy" przeczą temu, to się mylą. Władze centralne urzędują po niemiecku, w urzędach prowincjonalnych znajomość niemieckiego języka konieczna. Rada państwa obraduje po niemiecku, skargi więc Niemców są po większej części przesadzone. Prawdą jest tylko, że żywioł niemiecki nie doznaje tych względów od rządu co dawniej, że natomiast uwzględniają więcej jak dawniej słowiańskie narodowości w szkole i urzędzie; ale jest to tylko konsekwencją wystąpienia z Związku niemieckiego Austrji, która teraz wspólnie z Węgrami objęła straż nad Dunajem i nad Limem. Tak należy rozumieć uwzględnienie żywiołu słowiańskiego w Austrji, tłumacząc je polityką zewnętrzną i wewnętrzną. Artykuł kończy nadzieją, że walka w Austrji wreszcie przebrzmi i że stronnictwa narodowe przemienią się w polityczne.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Petersburga, że pogłoski o sprzysiężeniu dynamitowem w Warszawie także na podstawie prywatnych wiadomości okazują się jako przesadzone. Aresztowany B a r d o w s k i był już od dawna jako podejrzany o sympatje dla „skrajnego stronnictwa polskiego" pod nadzorem policji. Podobne aresztowania jak w Warszawie zdarzają się w Rosji codziennie, tylko, że się odbywają w tajemnicy tak, że nawet krewni aresztowanego dowiadują się o tem dopiero później. Zdaje się, że w Warszawie trudno było dochować tajemnicy.

Reprezentant rosyjski na dworze papieskim, B u t e n j e w, wyjechał na urlop do Rosji. Stan układów między kurją a rządem rosyjskim ma być jak najlepszy. Zamianowanie Butenjewa stałym ambasadorem na dworze papieskim ma wkrótce nastąpić.

W gubernji Czernichowskiej wybuchnąć miały w ostatnich czasach zaburzenia pomiędzy chłopami, do których stłumienia potrzeba było koniecznie siły zbrojnej. Więcej niż 300 chłopów kazał D r e n t e l n obić publicznie kijami, wyprowadzając do tego prawo ze stanu oblężenia.

Nihilista D e u t s c h, aresztowany onego czasu w Fryburgu, wydany został przez rząd badeński Rosji na podstawie konwencji z r. 1869, pod zarzutem zamordowania Goriwowicza.

Podług wiadomości z Londynu, miało wybuchnąć powstanie w Y e m e n. Insurgenci oświadczyli się za M a h d i m i zajęli główne miasto Saua i inne miejscowości. Rząd wyznaczył 10.000 ludzi do stłumienia powstania.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kurzany 2. sierpnia. Skutkiem trzydniowej ulewy wezbrała rzeczka Lipa i zalała pola po obu swych brzegach, zniszczyła most na drodze do Stratyna i groblę przy stawie w Podwysokiem, wyrządziwszy wielkie szkody na sianożęciach i łanach dworskich i gminnych.

(C.) **Wiedeń** 1. sierpnia. Niektóre gminy na Szlązku wniosły zażalenie przeciw postępowaniu tych pastorów ewangielickich, którzy metryki chrztu wyłącznie w języku polskim prowadzą. Rząd rozstrzygnął to zażalenie w ten sposób, że odtąd wpis do metryki ma się odbywać w tym języku, jakiego sobie życzą rodzice ochrzczonego dziecięcia.

(D) **Wiedeń** 2. sierpnia. O tendencji statutu organizacyjnego dla kolei państwowych poucza wydany właśnie okólnik prezydenta jeneralnej dyrekcji C z e d i k a do podwładnych dyrekcyj ruchu poszczególnych kolei. Okólnik ten rozwiewa wszelkie marzenia decentralizacyjne, z a p o w i a d a z u p e ł n ą c e n t r a l i z a c j ę, a d l a u z a s a d n i e n i a t e j ż e p o w o ł u j e s i ę n a w e t n a p o w a g ę m o n a r c h y. Cyrkularz ten opiewa jak następuje:

(D.) **Wiedeń** 2. sierpnia. *Presse* i *Fremdenblatt* potwierdzają doniesienie *Dziennika Polskiego* o zapomodze względnie pożyczce bezzwrotnej dla powodzią dotkniętych mieszkańców Galicji dodając, że z sumy 800.000 złr. potrąconą zostanie zaliczona przez rząd suma 103.000 złr. Rozporządzenie dotyczące podpisał cesarz w Ischlu dnia 29. bm. *Presse* spodziewała się, że rozporządzenie to będzie dziś ogłoszone, co się jednakowoż nie stało. Treść rozporządzenia podają dzienniki tutejsze cokolwiek odmiennie. Nie mówią bowiem o zapomodze, lecz tylko o pożyczce.

Wrocław 2. sierpnia. Prezydjum policji obwieszcza, że morderca S u d i e j k i n a, D e g a j e w pochwycony został w księztwie Poznańskiem, zkąd udało mu się umknąć do Wartenbergu. W końcu przypomina policja, że rząd rosyjski wyznaczył nagrodę 5000 rubli za wskazanie miejsca jego pobytu, a 10.000 złr. za pochwycenie tegoż.

Paryż 2. sierpnia. Policja znalazła u wdowy niejakiej R o z i e r e s bomby eksplodujące. Uwięziono ją wraz z trzema synami, należącymi do stronnictwa anarchistycznego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2. sierpnia. *Fremdenblatt* donosi, że wkrótce ogłoszonem zostanie rozporządzenie cesarskie co do pomocy dla dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji. Cesarz poleca rządowi udzielić Galicji 800.000 zł. bezprocentowej pożyczki (?) i potrącić (!) z niej zaliczoną przez rząd sumę 103.000 zł. (Doniesienie to jest według naszych informacyj zupełnie mylne. Treść rozporządzenia cesarskiego podaliśmy już onegdaj. P. R.)

Paryż 2. sierpnia. Według doniesień dziennika *National*, wykryła policja bomby u pewnego mechanika, którego aresztowano.

Paryż 2. sierpnia. Dotąd nie otrzymano z Chin ostatecznej odpowiedzi.

Paryż 2. sierpnia. F e r r y otrzymał wiadomości w Brazylji, że Izba została rozwiązaną, ponieważ nie uznała nagłości wniosku S k l a e n a n a co do ustawy o zniesieniu niewolnictwa.

Haaga 2. sierpnia. Izba przyjęła 87 głosami przeciw 3 ustawę mianującą królowę rejentką.

Paryż 2. sierpnia. Kongres zwołany do Versailles na poniedziałek o godzinie 1-szej w południe.

Londyn 2. sierpnia. Na zapytanie W o r m s a postawione w Izbie gmin, ażali prawdą jest, że Anglia uprosiła Niemcy, aby użyły całego swojego wpływu celem zażegnania nieprzyjaźnego wpływu Francji na przebieg konferencji, i że Niemcy odmówiły pośrednictwa w tej kwestji, odpowiada F i t z m a u r i c e, że przed powzięciem uchwały konferencji, nie może podawać poszczególnych dat, zaznaczając, że przyjęcie lub odrzucenie tychże nie powinno wpływać na opinię Izby.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 1. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 275·75 do 279·—, Kolei Lwow-Czern.-Jassy 186·50 do 189·50, Banku hipot. galic. 285·50 do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·20 do 100·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·20 do 100·20, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·50 do 98·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·50 do 100·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·20 do 102·20, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·50 do 103·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 91·— do 92·—, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·62 do 5·72, Dukat cesarski 5·65 do 5·75, Napoleonder 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·91 do 10·—, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20½ do 1·22½, 100 marek niemieckich 59·30 do 60·05, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 2. sierpnia godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 312·20, Anglo-Austr. 111·75, Akcje banku Union 106·25, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 150·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·66, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie: lepsze

Wiedeń d. 1. sierpnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·10, w srebrze 81·90, Renta w złocie 103·40, 5% austr. renta marcowa 96·15, Akcje banku wiedeńskiego 863·—, kredytowego 313·30, Londyn 121·55, Srebro —·—, Napoleonder 9·66, Dukat ces. men. 5·74, 100 marek niemieckich 59·50.

Berlin d. 1. sierpnia godzina 5 min. —. Rosyjskie banknoty 204·30, Akcje kredytowe 529·—, Lombardy 256·—, Galicyjskie 116·30, Kolei rumuńskiej 59·30, Austrjackie banknoty 167·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·70.

Telegramy zbożowe z d. 1. sierpnia. Wiedeń: Pszenica 9·—, do 10·20 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·94 do 8·96 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¾ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 165·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·30 m., olej rzepakowy 52·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2. sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema: 7·70 do 7·65. Hamburg: 7·70, na lipiec 7·70, na sierpień-grudzień 8·—. Antwerpja: na lipiec 19½. Nowy-York: 8¼. Filadelfja: 8¼.

Przyjechali do Lwowa d. 2. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. A. Russanowski z Kijowa, J. Warchałowski z Wiednia, E. Łobaczewski z Przemyśla.

HOTEL ANGIELSKI. J. i F. Reller z Ropczyc, W. Korzenny ze Strzelisk.

HOTEL LANGA. A. Straetz z Ustrzyk, K. Krieg z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Marjański z Truskawca, A. Dawidowska z Odesy.

HOTEL WARSZAWSKI. K. hr. Mołodecki z Brodów, N. Bobrowski z Manajowa, S. Trembiński z Warszawy, J. Krzysztofowicz z Dubowic, S. Kopczyński z Borek wielkich.

HOTEL KRAKOWSKI. L. Wisłocki z Jarosławia, E. Schäfer ze Śniatyna, J. Romanowski i J. Serkowski z Kurowio.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze, o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 8 m. 42 po popołud (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 8 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 32 (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed połudn. (pociąg lokalny) Stryj-Lwów.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 36 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 m. 32 po połud. (pociąg kurjerski,) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany)

Krokiety ogrodowe
po złr. 8·50, 10, 12 do 18 złr.

Gra Wiktorja, Boccia.

Bilarki, szpady, obręcze i łuki.

BALONY
po najniższych cenach.

Gimnastyka szwedzka
dla dzieci po złr. 10 do 14 złr.

HAMAKI
dla dorosłych po złr. 4, 4·50 do 6 złr., dla dzieci po 3 złr.

Poleca
magazyn HENRYKA MÜLLERA
ulica Halicka l. 6.

ALEXANDER CHAPUIS
nauczyciel języka francuskiego, udziela lekcyj tego języka pod bardzo przystępnemi warunkami.
Uprasza się o nadsyłanie łaskawych zgłoszeń pod adresem ulica Kurkowa l. 37.

ADOLF SILBERSTEIN
PRZEDTEM J. Neuhöfer

WE LWOWIE
ADOLF SILBERSTEIN
przedtem
J. NEUHÖFER
Optyk i Mechanik
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l 9. i róg Sykstuskiej l. 1.

Największy skład towarów optycznych, mechanicznych, fizykalnych i matematycznych **po cenach najtańszych.**
Uwaga!!! Okulary i cwikiery ze szkłami dymnemi lub niebieskiemi w cenie 50 ct., 70 ct., złr. 1 do złr. 20.
Telegraficzne dzwonki domowe i pokojowe urządzam w miejscu i na prowincji.
Naprawy optyczne i mechaniczne wykonuje jak najstaranniej po cenach bardzo umiarkowanych.
Zamówienia z prowincji wysełają się starannie pakowane za zaliczką odwrotną pocztą. 2056 15—?
Wszystkie przedmioty osobiście kupione lub sprowadzone mogą być dowolnie odmienione bez dopłaty.

Karol Bałłaban
pod
„Złotym Kogutem"
we Lwowie
poleca
zupełnie świeży transport
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERABTY
ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

¼ kilo	Congo cesarskiej	złr. 2·20.
¼ „	Familijnej	„ 3·20.
¼ „	Melange de Moskau	„ 4·20.
¼ „	Imperial	„ 5·20.
¼ „	Wysiewków własn. wys.	„ 1·70.
¼ „	Wysiewków sprowadzan.	„ 1·50.
¼ „	Souchong w orygin. opak.	„ 4·—.

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. 2108 6—12

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA
nowo odkryty
PROSZEK ZAMORSKI
zabija: 2046 6—12
pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia
w Droguerji J. Andéla
13 „zum schwarzen Hund", Hausgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) w Pradze.

We Lwowie: Zygmunt Rucker, aptekarz pod Srebrnym Orłem", Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", A. Bordolo kupiec, Hübner & Hanke, droguista; **Jani:** F. Weis. **Itzkany:** Dobrowolski. **Irumosa:** Uscher Sand. **Jaśle:** R. Palch, aptekarz. **Privoz:** Józef Alexandrowicz. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Rzeszów:** A. Watrobsky. **Zakopane:** W. Riegelhaupt. **Złoczów:** Józef Gödl. **W Krakowie:** Józef Trauczyński apt. Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt. **Tarnopol:** Fr. Jamrogiewicz apt. **Brody:** E. Grünspann apt. **Chodorów:** St. Deszkiewicz apt. **Frysztak:** Jan Zaniewski apt. **Kuty:** Aleksander Zagajewski apt. **Krosno:** Jan Łazarowicz handel korzeni, delikatesów i win. **Kołomyja:** J. Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt.

Polecam swoim P. T. odbiorcom nowy wyborny specjalny proszek Zacherla, przewyższający siłą i pewnością wszystkie dotychczasowe środki:

ZACHERLIN
celem zupełnego wyniszczenia i wytępienia wszelkich szkodliwych i dokuczliwych owadów, jako to: pluskw, pcheł, szwabów, molów, much, wszów, mrówek itd. Zwraca się szczególniej uwagę na to, ażeby nie mieniać „Zacherlina" ze zwykłym proszkiem przeciwko owadom! „Zacherlin" przedaje się we flaszkach oryginalnych, nigdy zaś w papierze lub zwyczajną wagę. Flaszki oryginalne mają, jeżeli są prawdziwe, podpis i markę ochronną.

J. Zacherl

Składy utrzymują we Lwowie: Pp. Hübner i Hanke, Jan Justian, H. Leon fryzjer, Henryk Müller, A. Mańkowski, Sadłowski i Markiewicz, Gustaw Schramm, Stanisław Wojciechowski; **w Przemyślu:** M. O. Gans, M. Kozłowski, M. Krug. Aleks. Mańkowski; **w Brzeżanach:** Emil Harwy; **w Czerniowcach:** Kamil Alth apt., A. Bayer, Leon Bełdowicz spadkob. apt., Józef Dobrowolski, S. Eduard, W. Herzum, Fr. Krzyżanowski apt., Ignacy Schnirch. F. Vitzthum; **w Drohobyczu:** Józef Aichmüller apt., Wiktor Raczka apt.; **w Horodence:** M. Axentowicz; **w Jarosławiu:** F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rhom apt., J. Ludwik, Grzymała Wisłocki; **w Kołomyi:** A. P. Schütz; **w Radowcach:** Albert Decani apt., Karol Teichmann; **w Rzeszowie:** S. Blumenberg, J. Schaitter & Comp.; **w Sanoku:** Robert Barth, Jan Mozołowski; **w Stryju:** Lechicki i Kosterkiewicz; **w Tarnowie:** F. Leszczyński, W. Müldner & Comp., W. F. A. Wielogórski. 2118 3—12

Premjowane na wystawach światowych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878. 1918 8—30

Fortepiany na raty
dla Wiednia i dla prowincji
koncertowe, salonowe i krótkie
jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr.
Fortepiany innych firm 280—350 złr.
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych,
oraz
handel materjałów
HÜBNER i HANKE
WE LWOWIE, RYNEK
poleca

Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podług, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY
olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,
masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,
lakier do podłogi,
lakier do tablic szkolnych,
najwyborniejsze
lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche,
wszystkie gatunki,
anilinowe,
do farbowania materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.
Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips, 2059 28—0
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:
Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. prześcieradła gumowe.
Pasy do maszyn i młocarn z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii ozerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry itp

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franko.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.
Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

Pokój kawalerski
przy placu Marjackim l. 7, od **15. lipca do najęcia.**
Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Jest do sprzedania lub wydzierżawienia
Teren naftowy
w powiecie Liskim.
Bliższą wiadomość udzieli Wny Pan **Karol Morwitz,** c. k. notarjusz [...]
kach dolnych. 2[...]

COGNA[...]
(koniak) kurac[...]
Fin Champ[...]

Salignac & Comp.	10-letni	flaszk[...]	
Meukow & Comp.	12-	„	„
„ Fine brandy	15-	„	„
„ Carte d'or	20-	„	„
Boatellau & Comp.	15-	„	„
„ Fin Champagn	20-	„	„
Salignac & Comp.	25-	„	„
„ Medale d'or	30-	„	„
Koniak styryjski			„

poleca handel 2[...]
ST. MARKIEW[...]
we Lwowie, w Rynku l. [...]

M. Beyer i Spółka
we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 1.

Magazyn bielizny, płócien i bielizny stołowej. 2212 1—0
Kompletnych wypraw ślubnych w cenie od złr. 95·50 do złr. 4232 10 ct. podług naszego cennika, zawsze na składzie.
Wyprawy dla mamek i nowo narodzonych niemowląt.
Bielizna dla chłopców i dziewcząt we wszystkich gatunkach od 2 lat poczawszy do lat 16.
Bielizna męska we wszystkich gatunkach.
Wielki wybór płócien i saksońskiej adamaszkowej bielizny stołowej w najlepszych gatunkach.
Hafty i wstawki mtr 10 ct. i tylko w sztuczkach po 9 metrów.
Damskie kolorowe spodnice po złr. 1.

M. Beyer i Spółka
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.
Kraków, Rynek Sukiennice.
Tryest Corso 607.
Główny skład
we Wiedniu, Spiegelgasse l. 11.

Poszukuję
guwernantki,
Polki, do domu izraelickiego, któraby oprócz przedmiotów zwykłych udzielała także **języka francuskiego i muzyki.** Szczególny nacisk kładzie się na muzykę.
O łaskawe nadesłanie ofert uprasza się pod lit. **J. F. w Grzybowie** (Galicja) poste restante. 2253 1—3

W SZCZAWNICY
w górnym Zakładzie
do wydzierżawienia nader korzystnie położony
HOTEL POLSKI
mieszczący 40 pokoi z urządzeniem, wraz z salą na restaurację, obszerną werandą, kuchnią, lodownią, piwnicami, ogrodem i zabudowaniami do tego domu należącemi.
Bliższych wiadomości bez pośrednictwa osób trzecich udziela właściciel **Ignacy Garan** w Nowym Sączu. 2102 1—0

MORSZYN

ŁUG MORSZ[...]

MEDAL ZASŁUGI

Rodzima sól gorżka
ze zdroju **Bonifacego w Morszynie,**
sporządzona pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy gal. na sposób soli
Karlsbadzkiej.
W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia. Wyszczególniona na 6 wystawach. 2199 3—0
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.
Wysyła en gros Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

Proszę [...]
Byłem zmuszony zani[...] czego wszystkie na składzie [...] surowego sprzedane będą by[...]
Wszystkie towary są [...] handlu przyjmowany będzie [...] spodobania odmieniony.

Ceny [...]
KOSZULE DAMSKIE z naj[...] kami z prawdziwego ha[...] Takież same z najdelika[...] po złr. 1·90, tuzin złr. [...]

DAMSKIE KAFTANIKI noc[...] długość z wstawkami z [...] 1·50, tuzin złr. 16·50. Ta[...]

SPODNICE DAMSKIE z naj[...] tami, czerwone lub nieb[...] z bortami, haftowane i [...] z kolorową plisą i list[...] złr. 19·50.

SPODNICE DAMSKIE z cze[...] bortami, haftowane po z[...] tniejszego czerwonego [...] i dwoma wolantami, bar[...]

KOSZULE MĘSKIE z najd[...] nym półkoszulkiem, gł[...] Takież same z najdelika[...] szej roboty á la france [...] tuzin złr. 22·50.

GARNITURY STOŁOWE z [...] i 12 serwet tylko po zł[...] francuskiej bardzo delik[...] złr. 3·45. Garnitury z na[...] w kwiaty, złożone z obr[...] kich, bardzo delikatne g[...]

TURECKIE RĘCZNIKI, najzupełniej gotowe, każdy złożony osobno, z czerwonemi burdiurami, z długiemi frędzlami, delikatnie pikowane, przepyszne tuzin złr. 3·75. Ręczniki najdelikatniejszej jakości tuzin złr. 4·70.

CHUSTKI DAMSKIE NA GŁOWY z najdelikatniejszej wełny berlińskiej z długiemi frędzlami w najwspanialszych i najmodniejszych kolorach, jako to: szkocki, turecki, siwy, niebieski, biały, czarny, czerwony w kwadraciki itd. po złr. 1·20, tuzin złr. 13.

PLEDY DO PODRÓŻY, bardzo wielkie i grube, z najcięższego i najlepszego sukna w delikatne wzory angielskie, jako to: szare, brunatne, z ciężkiemi grubemi frędzlami, do użycia także za kołdrę podróżną, za kapę, szal damski, z których nawet po 20 latach używania można zrobić dwa bardzo eleganckie garnitury, mogą one zaoszczędzić zarzutkę, płaszcz od deszczu, paltot. I. jakości złr. 5·50, II. złr. 4·50 za sztukę.

PŁÓTNO DOMOWE, kompletne 30 łokci, najlepsze, najcięższe, fabrykat jak najlepszy do użytku domowego ⁶/₄ szerok. złr. 7·50. ⁴/₄ szerok. złr. 5·50. Ceny wełny idą gwałtownie w górę, płótno podrożeje wkrótce w dwójnasób. Niech więc każdy zamawia jak najprędzej.

CHUSTECZKI JEDWABNE z najcięższego jedwabiu lugduńskiego we wszystkich kolorach, każda sztuka innego koloru tuzin złr. 3·50.

GARNITURY GOBELINOWE, składające się z dwóch najdelikatniejszych kap i obrusa z kutasami jedwabnemi różnokolorowe, wspaniałej roboty, wszystkie trzy sztuki razem I. jakości złr. 8·40, II. jakości złr. 7·50

PRZEŚCIERADŁA z dobrego ciężkiego płótna, bez szwu, na największe łóżko ⁸/₄ szerok. po 1·35, tuzin 15 złr.

FIRANKI Z JUTY, najdelikatniejszy i najlepszy fabrykat ciemny lub jasny, w paski, tureckie i indyjskie wzory z obfitemi i długiemi frenzlami 3 mtr. 30 cmtr. długości, para I. jakości 5 złr., drugiej jakości złr. 4·50.

Odbiorcy towarów najmniej za 20 złr. otrzymają remunerację, a zatem gratis wspaniały z prawdziwego złota pierścień (6 karat.) z turkusami i perłami, pięknie grawirowany, bardzo elegancki.

Zlecenia, które wykonane będą tylko za pobraniem pocztowem lub za gotówkę, należy adresować: 2238 2—3

Waarenhaus J. H. RABINOWICZ
Wien, II. Schiffamtsgasse 20.

Płeć.
Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skorę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jün[...] dr. Raudnitz poleconego **dr. Lengiela balsamu brzozowego,**
[...] używa. Ten ulubiony ko[...]
[...] namiętności, albo przez inne
[...] zniszczony naskórek zu[...]
[...] hastaje się znowu świeżą i
[...] szczególnie dla starszych pań
[...] **a Lengiela** nie ma żadnego
[...] skóry, wszyscy, którzy go
[...] kera pod „Srebr. Orłem";
[...] ią." 2630 35—0

[...] **orskie w Ostendzie**
[...] Belgii.
[...] i najbardziej uczęszczane
[...] na kontynencie, rezydencja
[...] i króla i królowej Belgii.
[...] kąpielowy
[...] wca do 15. sierpnia.
[...] wy Kursal.
[...] ta nad morzem. Codzień
[...] **ées dansantes** w Kursalu.
[...] park Leopolda i kąpiele
[...] pod zarządem administracji
[...] iasta Ostendy. 2111 6—0
[...] **a 3. sierpnia b. r.**
[...] ień wyścigów konnych
[...] 500 franków nagrody.

!!!Uwiadomienie!!!
Z dniem 1. Lipca 1884 r.
opuścił prasę 2144 5—6
bogato illustrowany cennik
głównego magazynu broni
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
ulica Karola Ludwika l. 1. we Lwowie.
Wiele nowości z działu myśliwstwa.
Ceny znacznie tańsze jak przedtem.
Cennik odsełam na żądanie gratis i franco.

Najnowsze paryskie środki prezerwatywne.
Nawyborniejsze z **kauczuku i pęcherzy rybich,** podług delikatności po złr. 1, 2, 3, 4 do 5 złr. za tuzin. Gąbki przezorności po złr. 2, 3 do 4 złr. za tuzin rozsyła pod **dyskrecją** 2022 2—0
Pierre Mounier, magazyn paryskich specjalności gumowych
we Wiedniu, Kärthnerstrasse 14 w bazarze i Freiung 2 w bazarze.

[...] k. koleje państwowe.

Otwarcie ruchu
na linje
Oświęcim-Podgórze.

Linia poboczna c. k. kolei Transwersalnej ze stacjami: **Oświęcim, Dwory, Przeciszów, Zator, Ryczów, Brzeźnica, Wielkie-Drogi, Skawina, Swoszowice** i **Podgórze** będzie dnia

1. Sierpnia 1884 r.

do ogólnego użytku otwartą.

Stacje: **Oświęcim, Dwory, Skawina, Swoszowice** i **Podgórze** będą tak dla przewozu osób, pakunków i przesyłek pospiesznych, jakoteż dla transportów towarowych otwarte.

Stacje zaś: **Zator, Ryczów, Brzeźnica** i **Wielkie-Drogi** będą aż do dalszego rozporządzenia tylko dla przewozu osób i pakunków otwarte.

Stacja **Przeciszów** zostanie aż do dalszego rozporządzenia dla ruchu osobowego, przyjmywania pakunków i towarów zamkniętą. 2254 2—2

Wiedeń, 30. Lipca 1884 r.

C. k. Komisja Ministerjalna.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.